

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped.
mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z Jost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - - - „ 1,03 „ 3,00,
w agenturach - - - - - „ 0,95 „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń,
św. Katarzyny 4. Telef.: 57. 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura
Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie
7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie
4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr 34

Toruń - Poznań, sobota 19 marca 1927

Rok 5

Zagadki i milczenie.

(Kto mówi zamiast premiera? — Jawną czy tajną polityka? — Tak być nie może.)

Nasz zacięty wróg, Lloyd George, wyśmiewał często kierowników polskiej polityki, zarzucając im zupełną nieświadomość celów, do których dążą. Z jego ust pochodzą te słynne, drwiące słowa: „Nobody knows Polish policy” (Nikt nie zna polskiej polityki). Może dzisiaj są tacy, co znają zamiary premiera Piłsudskiego, lecz należy wyraźnie stwierdzić, że polskie społeczeństwo wie o nich bardzo mało, albo nic. Zdaje się nawet, że w tym względzie więcej wiadomości posiadają dyplomaci zagraniczni, aniżeli polscy ministrowie.

Premier Piłsudski milczy, otaczając się taką chmurą tajemniczości, jakbyśmy żyli w epoce faraonów egipskich, kiedy poddani nie śmiali nawet pytać swojego władcy o polityczne plany, lecz z uległością poddawali się jego woli. Te czasy już minęły i trudno będzie wprowadzić je w okresie demokracji nowożytnej, panującej w Europie.

Najgorsze jest to, że w imieniu milczącego premiera przemawiają nie tylko ministrowie, często ze sobą niezgodni, ale nawet różni agitatorowie w mundurach lub bez nich, a każdy z nich mówi inaczej. Który z nich mówi prawdę i który zna skryte myśli kierownika rządu — o tem również nie można mieć pewnego i trafego sądu. Obracamy się więc w mgławicy zagadek i w pustyni milczenia.

Myłoby się jednak ktoby przypuszczał, że ten „program” nie posiada zwolenników. W niedzielę, dn. 6 bm. odbyło się w Krakowie walne zebranie stronnictw konserwatywnych przy udziale przedstawicieli Warszawy i Wileńszczyzny. Przy jednym stole zasiadli razem hr. Tarnowski, ks. Radziwiłł, ks. Sapieha, hr. Badeni, p. Epstein i inni. Na pytanie o program — odpowiedział hr. Zdzisław Tarnowski takim wykrętem („Czas” nr. 55):

— „Nie będę się zapuszczał w szczegóły, mimo, że byłoby rzeczą naturalną, móc Panom powiedzieć: Dokąd idziemy, co nas czeka, jak najważniejsze sprawy państwowe będą załatwiane? A chociaż ludzie domagają się tej odpowiedzi, nie zawsze można ją dać (!).”

Rząd marszałka Piłsudskiego, wobec którego zajmujemy stanowisko życzliwe (!), ma swoje powody, dla których nie ogłasza (!) programu; wierze, że te powody są ważne (!).”

Jednym słowem — państwo polskie jest kierowane przez rząd który kryje się ze swoim programem i nie chce go wyjawiać całemu społeczeństwu, lecz ujawnia go tylko wtajemniczonym wybrańcom. Istnieje jednak sposób odgadywania prawdziwych dążeń i zamiarów. Już przed wiekami mówiono: „Po owocach ich — poznacie je”, to znaczy: Działalność i czyny mówią więcej, niż takie czy inne wykręty.

Jeżeli premier Piłsudski ma rzeczywście jakiś program, to musi on być bardzo dziwaczny, skoro godzą się na niego (nawet milcząco!) konserwatyści, monarchiści, republikanie, socjaliści wyzwolenicy, liberalowie, bezwyznaniowcy, Żydzi i niektórzy „katolicy”. Już ten fakt, że taka zbieżność polityczno-społeczna „wierzy” w ten nieznaną tajemniczy program i ufa mu, wzbudzić musi w każdym

rozsądnym obywatelu poważne wątpliwości i obawy. Jaka ideologia i jakie wspólne zasady łączą tych ludzi razem? Przecież każdy z nich chce czego innego i każdy z nich spodziewa się zwycięstwa własnych zamia-

rów, często ze sobą sprzecznych i biegunowo rozbieżnych! Ta pstrokaczna będzie niewątpliwie przyczyną rozkładu i upadku obecnego systemu, bo na dłuższy okres czasu nie można trwać w chaosie myśli i czynów.

Zmiana ordynacji wyborczej napotyka na trudności.

Lewica ciągną obstrukcją przedłuża obrady. — P. Rataj interwenjuje.

Warszawa 16. 3. (Pat.)

Sejmowa podkomisja konstytucyjna na posiedzeniu popołudniowym rozważała w dalszym ciągu wnioski, dotyczące zmiany ordynacji wyborczej. Do porozumienia nie doszło ani co do zmniejszenia mandatów, ani co do oparcia ich przydziału na podstawie liczby głosów oddanych w czasie ostatnich wyborów. Stronnictwa lewicowe objawiły tylko skłonność do zapewnienia ludności polskiej na kresach przedstawicielstwa w Sejmie, jednakże nie doszło do porozumienia co do sposobu, jak to należy przeprowadzić.

Znowu na martwym punkcie.

Warszawa, 17. 3. (tel. wł.)

Sprawa ordynacji wyborczej znajduje się obecnie w stanie pewnego wycofania. Po wczorajszym posiedze-

niu podkomisji konstytucyjnej dała lewica do zrozumienia, że gotowa jest podjąć rozmowy, o które zresztą prosiła. Rozmowy te mają prowadzić posłowie Kiernik i Bryła. Zależnie od ich przebiegu zostanie wyznaczone następne posiedzenie komisji.

Na pertraktację z Żydami.

Warszawa, 17. 3. (A. W.)

W związku z wyjazdem marsz. sejmu Rataja do Lwowa, co nastąpiło w dniu wczorajszym, w kołach parlamentarnych klubu żydowskiego pojawiły się pogłoski, iż wyjazd ten ma m. in. na celu zetknięcie się marszałka Rataja z małopolskimi działaczami żydowskimi i próbę porozumienia z temi kołami w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Żydzi małopolscy, wbrew stanowisku Żydów byłego zaboru rosyjskiego, ujawniają skłonność do kompromisu.

W strajku łódzkim nie osiągnięto porozumienia.

Położenie zaostrza się. — P. Jurkiewicz prosi do Warszawy.

Łódź, 16. 3. (Pat.)

Sytuacja strajkowa w ciągu dnia wczorajszego nie uległa zmianie. Z Warszawy przybyli tu: główny inspektor pracy Klott w towarzystwie zastępcy dyrektora departamentu Ulanowskiego celem podjęcia ponownych rokowań z przemysłowcami. Odbyta konferencja nie dała żadnych rezultatów.

Wobec niemożności załatwienia sprawy zatargu zbiorowego w przemysle włókienniczym na miejscu w Łodzi, p. minister pracy i opieki społ. dr. Jurkiewicz zaprosił do siebie przedstawicieli związków przemysłowców oraz przedstawicieli robotniczych związków zawodowych przemysłu włókienniczego na konferencję, która odbędzie się 17. bm. o godz. 12 w południe.

Warszawa, (A. W.)

Komisja międzystrajkowa uchwaliła zaostrezenie strajku przez wycofanie pozostawionych w fabrykach dozorców i innych sił pomocniczych. Uchwalono również zwrócić się do straży ogniowej, by zaprzestała wykonywać czynności nie należące do nich.

Dziś odbyła się w południe dalsza konferencja przedstawicieli Min. Pracy z przemysłowcami. Na konferencji przedłożono przemysłowcom szereg pytań z dziedziny produkcji i zarobków robotniczych. We czwartek odbył się mają 4 wielkie wiece na placach miejskich dla proklamowania strajku powszechnego. Ogłoszony strajk metalowców objął już zarówno kilka tak większych jak i mniejszych zakładów.

Obie strony są w dalszym ciągu nieustępliwe.

Intryga masonerji francuskiej.

Tajemnicze afisze na ulicach Paryża. — Wezwanie do niedorzecznego wieca. — Wybitne nazwiska na plakatach. — Obrazliwe zarzuty. — P. Thugutt przemawia przy zamkniętych drzwiach.

„Kurjerowi Warszawskiemu” donosi korespondent paryski:

Na powitanie parlamentarzystów polskich, wracających do Paryża nieznaną nikomu Liga przeciwnymniem na urzędza jutro w sali wielkiej loży masonskiej przy rue Cadet, wiec protestacyjny przeciwko rzekomo nielegalnemu aresztowaniu w Polsce sześciu tysięcy (!) więźniów politycznych, przeciwko prześladowaniu mniejszości narodowych, przeciwko tępieniu wszelkiej wolności przez rząd polski i tym podobnym niedorzecznościom.

Urządzenie takiego wieca jest rzeczą zwykłą w Paryżu i nie należałoby

temu wcale się dziwić. Ale co jest fatalne, to fakt, że afisze, rozlepione po całym Paryżu, opiewają, iż przewodniczącym mityngu ma być nikt inny, jak Ferdynand Bouisson — prezes izby deputowanych, a jednym z mówców Jan Locquin, prezes francusko-polskiej grupy parlamentarnej, czyli dwie osobistości wybitne parlamentu francuskiego, które zaprosiły naszą delegację do Francji!

Śród mówców figurują Marceli Cachin, przywódca komunistów francuskich; Wiktor Basch, prezes Ligi Praw Człowieka; dziennikarz Lecache — oraz Angielka Horrabin, która niedawno

wróciła z Polski, wreszcie „depute polonais” Jan Sochacki.

Korespondent „Kurjera” upoważniony jest do oświadczenia, że Liga Praw Człowieka odmówiła wszelkiego udziału w mityngu. Niewątpliwie także ani Bouisson, ani Locquin nie mogli położyć swych podpisów pod afisz, pełen kłamstw i obelg, obrażający naród polski.

Dotychczas jednak ani Bouisson, ani Locquin nie zażądali od policji wykreślenia ich nazwisk i zdjęcia afiszów, zwróconych wprost do delegacji parlamentarnej polskiej będącej obecnie gościem Francji i parlamentu francuskiego.

Niedalej, jak dzisiaj wieczorem widać afisze te w najludniejszych punktach Paryża, przy zbiegu bulwarów St. Denis i Strassbourg.

Ale pan Thugutt ma jutro wygłosić exposé w komitecie Ligi Praw Człowieka przy drzwiach zamkniętych.

Czy to wystarcza?

Znalezienie zabytków kultury starożytnej.

Moskwa (CEPS).

Z Erywanu, stolicy sowieckiej republiki armeńskiej, nadeszły do Moskwy wiadomości o nowych doniosłych odkryciach historycznych. W pobliżu jeziora Sewan znaleziono w ruinach jakiegoś, dotychczas nieznanego miasta szereg napisów, których nie można odczytać przy pomocy znanych pism starożytnych. — Idźcie tu o jakiś specjalny gatunek abecadła hieroglifowego. Koła naukowe są zdania, że pismo sewanjskie będzie kluczem do odkrycia kultury wczesnej starożytności, również i kultur dawnej Mezopotamji i dawnego Egiptu.

Sprawy polskie.

Z Banku Polskiego.

Warszawa, (A. W.)

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę marca wykazuje w dalszym ciągu wzrost zapasów złota o 2,7 milionów zł. do 151,9 milionów zł, walut zaś o 14,6 miliona zł. do 234,7 zł. Obieg banknotów zmalał o 1,7 milionów i osiągnął 631,9 milionów zł. Pokrycie złotego na 10 marca wynosiło 57,84%.

W ciągu ostatniej dekady Bank Polski zakupił w Nowym Jorku złota na sumę 500 tysięcy dolarów.

Gen. Sikorski w Warszawie.

Warszawa, (A. W.)

Przybył do Warszawy dowódca O. K. VI gen. Władysław Sikorski, korzystający z 6-ciodniowego urlopu.

Zmiany w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym.

Warszawa, 17. 3. (tel. wł.)

Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego p. Karśnicki, jeden z wybitnych współpracowników p. Wł. Grabskiego został przeniesiony w stan spoczynku. Miejsce jego zajmie p. Wilhelm Turteltaub. Szefostwo departamentu celnego w min. skarbu zajmie Władysław Rasiński.

Do Bydgoszczy.

Warszawa, 17. 3. (tel. wł.)

Min. Niezabytowski wyjechał wczoraj do Bydgoszczy.

Pos. Sochacki prorokuje wojnę.

Paryż (A. W.)

Przebywający obecnie w Paryżu poseł komunistyczny sejmowi Sochacki

produkuje się na lamach „Humanite“ artykułem w którym przepowiada wojnę na wschodzie, wywołaną militarnymi przygotowaniami Polski. Przygotowania te mają być, zdaniem Sochackiego, skierowane wyłącznie przeciwko Sowietałom, i odbywają się nie bez pomocy finansowej Anglii oraz Francji, która świeżo dostarczyła Polsce 40 mil. franków na cele przemysłu wojennego. Jednocześnie z przygotowaniami wojennymi prowadzona jest wyjątkowa akcja polityczna, którą kierują premier Pilsudski i poseł angielski w Warszawie Max Müller wizytujący niemal codziennie Pilsudskiego. Max Müller, według informacji Sochackiego, „krąży” stale pomiędzy Warszawą a stolicami państw bałtyckich, nawiązując naci porozumienia antysowieckiego. Do porozumienia tego miały przystąpić Włochy i Rumunia.

Ze Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Jak nam donoszą, wystąpił ks. senator Prądzyński ze względów zasadniczych ze Związku Obrony Kresów Zachodnich. Na opróżniony przez to urząd prezesa na miasto Poznań został oznaczony p. dr. Roman Krukiewicz, wybitny członek Związku Naprawy Rzeczypospolitej i delegacji, która swego czasu po przewrocie majowym pospieszyła z holdem do Pilsudskiego.

Na Zamku.

Warszawa, 17. 3. (tel. wł.)
Wczoraj został przyjęty przez Prezydenta Rzplitej p. Zaleski. Po posiedzeniu Rady Ministrów przybył na Zamek p. Bartel i odbył konferencję, trającą do północy.

Urzędy na urząd.

Warszawa, 17. 3. (tel. wł.)
Mówią o utworzeniu drugiego podsekretarjata stanu w ministerstwie skarbu. Podsekretarjat ma objąć niejaki p. Breger, prezes izby skarbowej w Krakowie.

Z Rady Ministrów.

Warszawa, 16. 3. (PAT.)
Dnia 16 bin. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, któremu przewodniczył wicepremier Bartel. Na posiedzeniu tem uchwalono m. i. projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, upoważniający ministra skarbu do uregulowania w drodze rozporządzenia obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi, jak również do regulacji obrotu obcemi walutami. W końcu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie częściowej zmiany art. 6 ustawy z dnia 30. stycznia 1920 r. o zniesieniu Sejmu i wydaniu krajowego w b. zaborze austriackim. Zatwierdzono również zmiany, jakie mają być dokonane w statucie Akademii Umiejętności.

Z sejmowej komisji skarbowej.

Warszawa, 16. 3. (Pat.)
Sejmowa komisja skarbowa na posiedzeniu dzisiejszym wysłuchała referatu pos. ks. Bratkowskiego (Ch. N.) o wniosku w sprawie zniesienia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 17 września 1920. dotyczącego uzupełnienia postanowień o przerachowywaniu pożyczek państwowych z r. 1919. Po dyskusji wniosek ten odrzucono, przyczem komisja w porozumieniu z wiceministrem skarbu Górą uchwaliła rezolucję w sprawie przedłużenia wygasającego w dn. 31 marca rb. terminu do zgłaszania konwersji pożyczek do dn. 1 lipca r. b. z wezwaniem do rządu, aby nowy termin został odpowiednio podany do publicznej wiadomości.

Następnie komisja przystąpiła do rozpatrywania wniosków klubów ZLN, ChD, NPR. i Ch.N. w sprawie zmiany ustawy o opłatach stemplowych. Na wniosek referenta posła Manaczyńskiego (ZLN) uchwalono nie zgodzić się na zawieszenie na jeden rok artykułu 72 i 74, dotyczącego stempli od rachunków na ziemiach b. dzielnicy pruskiej, natomiast przyjęto zgodnie z wnioskiem kilka zmian drobniejszej natury, odradzając trzęcie czytanie projektu nowej do ustawy stemplowej do dn. 22 bm., do tego bowiem czasu zapowiedziane jest wniesienie przez rząd kilku innych wniosków w tej sprawie.

Budżet Gdyni.

Gdynia (A. W.)
Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej rozpatrzono preliminarz budżetu nadzwyczajnego, przewidujący szereg inwestycji w r. 1927/28. Budżet nadzwyczajny zamyka się cy-

Słowo Pomorskie

spełnia swe zadanie
jako naczelny organ

prasy narodowej na Pomorzu.

Przed zmianą kwartału

należy pamiętać nie tylko o odnowieniu prenumeraty dla siebie, lecz da dobra sprawy narodowej trzeba jedną jaknajwięcej nowych stałych czytelników Słowa Pomorskiego.

frą 2.340.000 zł. Rozpoczęto już budowę magistratu, którego kosztorys wynosi 240.000 zł. Architektem miejskim został mianowany p. Soczekiewicz.

Rozpoczęto pomiary przedmieścia Gdyni, Oksywji. Sprawa jest bardzo pilna, ponieważ w najbliższych dniach ma być rozpoczęta budowa kolonij robotniczych.

Zamordowanie policjanta.

Lublin (AW).

W nocy z 15 na 16-go, nieznanymi sprawcy zabił posterunkowego policjanta w kolonii Zagrody Lubartowskie Króla Michała. Król Michał otrzymał kilka ran postrzałowych z rewolweru w głowę. Dochodzenie w toku.

Czang-Tso-Lin bije armję południowych Chin.

Klęska Wu-Pei-Fu pod Czen-Czau. — Marsz na Hankou.

Paryż 17. 3. (tel. wł.)

„Information“ otrzymała kablogram od swego specjalnego korespondenta, wysłanego do Pekinu. Korespondent donosi o wielkiej klęsce Wu-Pei-Fu, zadanej przez wojska Czang-Tso-Lina. Armja mandzurska zdobyła po zaciętej walce Czen-Czau, centrum pozycji przeciwmandzurskich w prowincji Honan. Wojska Wu-Pei-Fu których zadaniem było powstrzymać marsz Czang-Tso-Lina na Hankau, zostały pobite na głowę a sam Wu-Pei-Fu uciekł podobno.

Jak wiadomo Hankou zostało niedawno zdobyte przez Kantonczyków. Czang-Tso-Lin ruszając na odsiecz miasta, liczył się z pomocą Wu-Pei-Fu. Wu-Pei-Fu przeszedł jednak w ostatniej chwili na stronę Kantonczyków, rozbrajając część wojsk północnych. Posiłki Czang-Tso-Lina zmieniły sytuację na tym odcinku frontu klęską, zadaną armji południowej pod Czen-Czau. Patrole Czang-Tso Lina znajdują się w odległości 300 kilometrów od Hankou.

Volksbund górnośląski dziękuje Stresemannowi.

Niestychana prowokacja Niemców górnośląskich.

Berlin, 16. 3. (Pat.)
Prezydium Volksbundu niemieckiego na polskim G. Śląsku nadesłało z Katowic ministrowi spraw zagr. Stresemannowi następujące pismo:

Wielce szanowny ministrze Rzeszy Niemieckiej! Ku memu żywemu ubolewaniu nie miałem możności w Genewie wyrazić panu osobiście swego podziękowania za stanowisko pańskie w sprawie niemieckich szkół mniejszościowych. Po powrocie swoim na Śląsk, a w szczególności po rozmowach z moimi współpracownikami uważam

za swój obowiązek zakomunikować panu, że przyjęcie przez Radę Ligi Narodów praktycznego rozwiązania w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku znalazło całkowite zrozumienie w kołach mniejszości niemieckiej. W szczególności koła te zostały całkowicie uspokojone przez wywody pana ministra w sprawie położenia prawnego. W imieniu mniejszości niemieckiej proszę przyjąć najgorętsze podziękowanie za jego jasne i zdecydowane stanowisko w tej tak dla nas ważnej sprawie. Za zarząd Volksbundu Ulitz.

W Genewie o pokoju, na morzu o wojnie.

Demonstracje Anglii i Francji na morzu Śródziemnym.

Białogrod, 17. 3. (tel. wł.)
Konstantynopolski dziennik „Ikdam“ stwierdza, że w chwili, kiedy ministrowie spraw zagranicznych pertraktowali w Genewie o pokoju rozwijały się na morzu Śródziemnym bardzo ważne wypadki. Anglia skoncentrowała dla wielkich manewrów morskich swą flotę koło Gibraltaru, podczas gdy francuska flota śródziemnomorska przygotowuje się do wizyty w Konstantynopolu. Manewry

angielskiej floty morskiej zdają do wykazania potęgi Anglii mającej na celu obronę dróg komunikacyjnych do Indji. Anglia chce innym krajom pokazać swą przewagę na morzu Śródziemnym i w ten sposób przeprzeć swą politykę w sprawie Tangeru. Demonstracja morska Anglii ma służyć do pouczenia Francji i Hiszpanji. Manewry francuskie są reakcją na demonstrację angielską.

Przed oblężeniem Szanghaju.

Bitwa wre w odległości 20 mil od miasta?

Londyn, 17. 3. (tel. wł.)
Wiadomości, nadchodzące z Chin są bardzo sprzeczne. Walki zbliżają się do Szanghaju. Kantonczycy mimo pewnych sukcesów wojsk północnych zdają się zwyciężać. Front zbliżył się na odległość około 20 mil od Szanghaju. Armja Czang-Czung-Czanga opuszcza jedną po drugiej pozycje obronna. „Central News“ donosi

o zupełnym zniszczeniu linii kolejowej Szanghaj — Nankin podczas gdy Reuter mówi tylko o zagrożeniu tej linii. W Szanghaju czerwoni rozpętały szalona agitację. Agitatorzy usiłują podburzyć tłum przeciw Czang-Czung-Czangowi. Do miasta przybyło podobno 150 agitatorów Kantonu. W izbie gmin oświadczył wczoraj Cham-

berlain, że w Szanghaju mnoży się w straszający sposób liczba morderstw prowokacyjnych, dokonywanych na robotnikach chińskich. Krwawa ta robota ma na celu podburzyć masy robotnicze do strajku. „Exchange“ dowiadyuje się z Tokio, że Rosja będzie usiłowała przeszkadzać Czang Tso-Linowi w Mandzurji.

Posiłki francuskie.

Paryż, 17. 3. (tel. wł.)

Według wiadomości nadesłanych z Szanghaju, znajdujące się w drodze posiłki francuskie oczekiwane są tam każdej chwili. Składają one się z bataljonu żołnierzy anamickich i innych wojsk kolonialnych.

Za 5.000.000 dolarów zdrada Szanghaju.

Berlin, 17. 3. (R.)

Marszałek Czang-Czung-Czung miał zgodzić się na opuszczenie Szanghaju za sumę 5 milionów dolarów.

Wojska kantonjskie zdobyły miasto Iczing.

Proklamacja Czang-Kal-Szeka.

Berlin, 17. 3. (tel. wł.)

Korespondent szanghajski „Vossische Zeitung“ donosi, że głównodowodzący armji Kantonu Czang-Kal-Szek wydał proklamację, zapewniającą cudzoziemcom w Szanghaju pełne bezpieczeństwo osobiste. Mimo tej proklamacji agitacja przeciw cudzoziemcom wzrasta.

Kronika telegraficzna

Nowy punkt komunikacyjny na granicy polsko-niemieckiej.

Królewiec (AW).

Polsko-niemiecka komisja kolejowa badała w tych dniach wschodniopruską granicę koło Margrabowa, Gross Czymochen i Raczki celem otwarcia nowego polsko-niemieckiego punktu komunikacyjnego. Najprawdopodobniej będzie wzięta pod uwagę miejscowość koło Gross-Czymochen przez co koleje wschodniopruskie staną związane z obszarem suwalskim.

T. zwane burzenie fortyfikacji niemieckich.

Berlin, 16. 3. (Pat.)

„Lokal-Anzeiger“ donosi, że wysadzanie fortów w okolicach Głogowa zostało prawie zakończone, wysadzanie fortów pod Kistrzyniem będzie ukończono w ciągu marca. Niszczenie umocnień pod Królewcem ma się zacząć w dniach najbliższych.

Alarmujące wiadomości.

Berlin, 16. 3. (Pat.)

Wszystkie niemal dzienniki berlińskie podają alarmujące wiadomości, datowane z Białogrodu i Rzymu o rzekomych przygotowaniach rządu włoskiego do interwencji w Albanji.

Niemcy budują Litwę.

Kowno (AW.)

Jedna z firm niemieckich na zamówienie litewskiego ministra komunikacji przystępuje do budowy 170 mostów i odcinków szosowych.

Pożar teatru.

Nowy Jork (AW.)

Z Brooklynu donoszą, że wczoraj wieczorem wybuchł pożar podczas przedstawienia w teatryku „Gayety Variete“. Na pełno obsadzonej widowni wybuchła panika, wskutek której wielka ilość osób odniosła w ścisłym poważnym obrażenia. Wskutek natychmiastowej akcji ratunkowej straży pożarnej, w ciągu względnie krótkiego czasu opróżniono budynek, który doszczętnie splonął.

17. III. Bank Polski płacił za:

Dolary amerykańskie	-	-	8,85
Marki niemieckie	-	-	211,48
Guldeny gdańskie	-	-	172,40
Franki szwajcarskie	-	-	171,81
„francuskie	-	-	34,88
Funt y szterlingów	-	-	43,35

Słowa i rzeczywistość.

P. minister inaczej — p. Słupczyński też inaczej.

W ubiegły wtorek zaprosił p. Składkowski przedstawicieli prasy do swych prywatnych apartamentów, by im zdać sprawę ze swych zamiarów walki z brudem i niechlujstwem w Polsce. P. Składkowski podkreślił, że zagadnienie stanu sanitarnego kraju jest dla niego bardzo ważnym (jakże by u lekarza, choć ministra spraw wewnętrznych mogło być inaczej — uw. red.) Zarazem jednak zaznaczył, że nie jest to zagadnieniem sensacyjnym (ostrzeżenie dla zblizonych do rządu brukowców). P. Składkowski zauważył w swym przemówieniu:

„Mnie chodzi jedynie o zagadnienie czystości, czystości fizycznej. W tym względzie ideałem dla nas jest Poznańskie, Pomorze i część G. Śląska. Chodzi mi o niezwykle zapuszczenie pod względem czystości w innych dzielnicach Polski.”

Dobrzeby było, gdyby p. Składkowski różnym brukowcom swego obozu, nie wyłączając „Głosu Prawdy” zwrócił uwagę, że jak pan tak i sluga powinien mieć szacunek dla dzielnicy zachodniej a jej rozmiłowanych w czystości mieszkańców nie porównywać ze „świniami”, jak to uczynił „Głos Prawdy” z Pomorzanami.

Kto daje pieniądze?

Statystyka, która wymaga bliższych wyjaśnień.

„Epoka” podaje spis pism i dzienników „sanacji moralnej”, które ujrzały światło dzienne po maju ub. r. Są to: „Dziennik Lwowski”, „Polska Zachodnia”, „Przegląd Poranny”, „Przegląd Zachodni”, „Głos Prawdy Ziemi Grodzieńskiej”, „Przełom”, „Wychowanie i życie”, „Głos”, „Przegląd Wolyński”, „Echo Podolskie”, „Jedność Ludowa”, „Nowy Głos”, „Placówka”, „Ziemia Wileńska”, „Ziemia Pińska”, „Goniec Podhalański”.

„Epoka” nie wymienia siebie i „Głosu Prawdy”. Jest ich więc razem 18. — Kto na to daje pieniądze? Przecież ludzie na ogół nie są tak naiwni, by pieniądze swe lokować w tego rodzaju przedsiębiorstwach, jak pisma popierające „sanację moralną”. Nie dociekając wreszcie, skąd się biorą pieniądze, należy zaznaczyć, że obecny rząd posiada chyba — razem z wszystkimi w Polsce brukowcami, najliczniejszą prasę.

Płacić nowe podatki.

Po emeryturach na oficerów będziemy płacić podatki na poszkodowanych buntem majowym.

Pisma, zblizone do rządu donoszą, że komisariat rządu na m. Warszawę wystąpił za pośrednictwem min. pracy do Prezydenta Rzeczypospolitej z wnioskiem o zaopatrzenie w „dary łaski” osób, poszkodowanych wskutek wypadków majowych. Chodzi tu o zabezpieczenie wszystkich tych, którzy wskutek wypadków majowych utracili zdolność do pracy (inwalidzi cywilni), oraz o zabezpieczenie rodzin po zabitych i zmarłych w czasie zajść na ulicach Warszawy. Według wniosku, zabezpieczenie to byłoby analogiczne z zabezpieczeniem inwalidów wojennych.

Nie sądzimy, by osobom, które w czasie walk bratobójczych w maju ub. roku utraciły zdolność do pracy, należało się „dary łaski”. Należy im się słuszne odszkodowanie, jednakże nie ze strony państwa i skarbu państwa, lecz ze strony tych, którzy walkę bratobójczą rozpoczęli. Społeczeństwo dość ma podatków by płacić na ofiary walk majowych „dary łaski”.

Hasło „sanacji moralnej” znalazłoby tu doskonałe pole do popisu, gdyby jego głosiciele zechcieli ofiarować choć część swych pensyj na „dary łaski” dla poszkodowanych buntem majowym.

Strzelecka robota.

„Strzelec” lubelski wydał następujący rozkaz, świadczący o celach i robocie tej „organizacji przysposobienia wojskowego”:

— Rozkaz Nr. 285/57. — Zawładnąć wszystkie podległe oddziały, by skrupulatnie zbierały i notowały wszelkiego rodzaju zajścia i nieporozumienia z władzami kościelnymi. — Wiadomości należy kierować do K-dy. Po odpowiednim skorygowaniu będą one drukowane w rubryce „Pro Christo”.

Oto jak „Strzelec” lubelski „przysposabia wojskowo” swych członków go zmagania z — Kościołem....

Stugłowa hydra odżyła.

Hromada białoruska na nowo rozpoczęła swą przeciwpaiństwowa robotę. — Czy rząd bacznie zważa na jej postępy?

Kto sądzi, że robota „Hromady” białoruskiej po aresztowaniach ostatnich miesięcy ustała jest na fałszywej drodze. Prasa wileńska donosi o wznowieniu antypaiństwowej roboty.

Niedawno wybrany nowy sekretarjat centralny Hromady przystąpił już, w myśl instrukcyj otrzymanych z Mińska, do działalności antypaiństwowej.

W pierwszym rzędzie postanowiono prowadzić systematyczną agitację wśród rolników celem komunistycznego ich uświadomienia. W tym celu postanowiono przystąpić do wydawania specjalnego, poświęconego rolnikom, miesięcznika p. t. „Socha”. Miesięcznik ten dość znacznej objętości i z ilustracjami znacznie wychodzi od kwietnia r. b. Uderzającą jest niska jego cena 20 gr. za numer co najlepiej dowodzić może skąd popłyną na pokrycie deficytów tego wydawnictwa pieniądze.

Poza tem „Hromada” celem przygotowania „ideowych komsomolców” przystępuje wkrótce do wydawania

miesięcznika p. t. „Zaranka”, poświęconego specjalnie dzieciom.

Nowy zarząd „Hromady” na czele którego stoi niejaki Keppel, dla poinformowania, przestraszonych ostatnimi aresztowaniami „hurtkowiczów”, wydał odezwę do sekretariatów Hromady. Odezwa powiada, że aresztowania ostatnie, bynajmniej nie osłabiły siły organizacji, że „Hromada” istnieje nadal ze swoimi 105 tysiącami członków. Następnie wzywa odezwą, aby wobec aresztowania posłów, którzy ze swych rzekomo diet poselskich popierali przedtem akcję polityczną członkowie „hurtków”, jak najprędzej nadsyłali składki członkowskie za r. ub. Wkońcu odezwa wyjaśnia że sekretariat „Hromady” jest jak dawniej czynny.

Powyższa odezwa, jak widzimy, jest najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy chcą wzmocnić w społeczeństwo, iż z aresztowaniem posłów, „Hromada” została zlikwidowana.

Doroczne Walne Zgromadzenie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Dnia 15 marca b. r. rozpoczęło się w Toruniu we Dworze Artusa walne zgromadzenie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, poprzedzone uroczystą mszą św. w kościele Panny Marii, oraz pochodem ze sztandarami przez rynek i ulicę miasta przybyłych prezesa i delegatów Kółek. Ci ostatni w liczbie około 689 zjechali do Torunia ze wszystkich części Pomorza, wypełniając po brzegi salę obrad.

Zgromadzenie zostało otwarte przemówieniem prezesa PTR. p. Donimirska. Następnie dyrektor PTR. p. inż. Dybowski złożył sprawozdanie z działalności Tow. za rok 1926. Z przemówienia p. prezesa i sprawozdania dyrektora wynika, że rozwój Tow. i jego praca wewnętrzna w roku sprawozdawczym poczyniły wielkie postępy. Liczba Kółek Rolniczych i członków PTR. wzrosła. Nowych Kółek przybyło 18, tak, że na dz. 1 stycznia 1927 Tow. posiadało już 283 Kółka i 10876 członków. Praca Zarządu Gł. i biura rozwijała się w kierunku dotychczasowej jego działalności a także objęła nowe zadania.

Z szeregu cyfr przytoczonych w sprawozdaniu wynika, że Tow. udzieliło 11119 porad, zarejestrowanych przez aparat wykonawczy PTR. Przeprowadzono 404 lustracji Kółek, którym dostarczono 49 nowych bibliotek, powiększając w ten sposób ilość bibliotek do 137 i ilość tomów do 5324. Zawarto 8 umów obowiązujących w rolnictwie.

Zajmowano się sprawami kredyt., podatk., świadczeń socjaln. spółdzielczymi, oświatowymi, osadniczymi, urzędników gospodarczych i t. p. Przewodząc bardzo energiczną pracę usuwania rozmaitych bolączek i niedomagań panujących w stosunkach rolniczych Pomorskie Tow. Rolnicze wy-

stępowało w obronie interesów całego zrzeszonego rolnictwa pomorskiego.

Walne zgromadzenie odbywało się według ogłoszonego porządku. Przemówienie prezesa i sprawozdanie roczne przyjęto całkowicie i z uznaniem. Następnie walne zgromadzenie według zwyczaju lat ubiegłych podzieliło się na sekcje: ekonomiczną, organizacyjną, oświatową, spółdzielczą, pracy i płacy urzędników gospodarczych.

Sekcje te obradowały po południu i wieczorem 15 bm., nazajutrz zaś, na drugiej sesji walnego zgromadzenia nastąpiło odczytanie i uchwalenie rezolucji, przez sekcje przygotowanych. Specjalnie ożywione debaty wywołała rezolucja sekcji spółdzielczej (przewodniczący p. Hulewicz) w p. 2-gim mówiąca o skupieniu spółdzielczości w organizacji pomorskiej, mającej współdziałać z organizacjami o charakterze wybitnie rolniczym.

Dotychczas spółdzielczość pomorsko-poznańska znajdowała się pod patronatem Poznania i jego tradycjami. Przez przyjęcie tej rezolucji ujawniono dążności, zmierzające do rozdzielenia i wylamania ruchu spółdzielczego pomorskiego z pod patronatu poznńskiego. Rezolucja sekcji oświatowej w sprawie rozpowszechnienia radja i wybudowania w Toruniu stacji nadawczej zasługuje na uwagę i pochwałę.

Po zatwierdzeniu zmian i uzupełnień § 19 statutu PTR. p. inż. Biedrzycki, prof. Szk. Ż. Gosp. Wiejsk. w Warszawie wygłosił dłuższy referat. Prelegent wskazał na 2 drogi wydobycia dochodu z ziemi: podniesienie płodności jej i zmniejszenie wydatków zbędnych. Zgromadzeni nagrodzili prof. Biedrzyckiego okłaskami, poczem p. prez. Donimirski podziękowawszy mówcy, zamknął zebranie.

Też „sanacja moralna”.

Plwanie na krzyż i napad na instruktora rolniczego.

„Głos Monarchy” podaje m. in. następujące kwiatki ze skandalicznych stosunków, panujących w województwie kieleckim, wobec niezrozumiałej, a karygodnej tolerancji władz:

— „W powiecie jędrzejewskim, którym po dziś dzień rządzi poseł Waleron, nazywając starostów, wójtów, urzędników i który to powiat pozostaje pod wpływem jego budujących przemówień, jak nam donoszą, publicznie oplwano krzyż. Pluli katolicy.”

W Miechowskiem chłopci z pod znaku Stronnictwa Chłopskiego rzucili się na instruktora rolniczego, który wykladał o sposobie żywienia krów, twierdząc, że go słuchać nie potrzebują.”

Takie są owoce po niespełna roku „odrodzenia moralnego” wśród ludzi, którzy z entuzjazmem powitali dzień 12-ego maja. Co będzie za dalsze pół roku?

Straż na pograniczu.

Cyfry z rocznej działalności brygady K. O. P.

Dnia 15-go bm. minął rok od chwili, kiedy 6-ta brygada Korpusu Ochrony Pogranicza objęła straż na granicy litewskiej, łotewskiej i części sowieckiej. 6-ta brygada K. O. P. rozlokowana jest na granicy długości 700 klm. Poniższe cyfry mówią o pracy straży pogranicznej:

W przeciągu roku kopiści zatrzymani: 78 przemytników, za przepustkami rolnymi przeszło z Polski do Litwy — 71571 osób, z Litwy do Polski — 40166 osób. Koni przepędzono za przepustkami z Polski do Litwy — 10672, z Litwy — 7739, bydła z Polski — 40243, z Litwy — 74150. Dane te najlepiej świadczą, ile ziemi polskiej pozostało po stronie litewskiej.

Za nielegalne przekroczenie zatrzymano przechodzących z Litwy — 756 osób, z Polski — 201.

W czasie tym ostrzelano kopistów w 14 wypadkach, uszkodzono linij telefonicznych w 21 wypadkach, z tego 10 przez szaulisów. Naruszenie granicy przez Litwinów było w 23 wypadkach.

Z ruchu politycznego Związku Lud.-Narodowego

TUCHOLA.

Zapowiedziane na godz. 12½ do sali „Browaru” zebranie „Związku Ludowo-Narodowego” zgromadziło przeszło 300 osób z wszystkich warstw społecznych.

Zebranie zagal p. Jeske, do przewodnictwa powołano pp. Korzunka i Pacera.

Rzeczowy referat o położeniu gospodarczym z uwzględnieniem wypowiedzianej nam walki gospodarczej przez Niemcy, wygłosił p. poseł Trepka z Warszawy.

Mówca dowodził, że mimo trudności, jakie mieliśmy do zwalczania jako młode państwo, zrobiliśmy jednak w życiu gospodarczym znaczne postępy i niewątpliwie dążyć będziemy do dalszego rozwoju gospodarczego w państwie.

Drugi z kolei przemawiał p. poseł Soltysiak z Torunia, który w dobitnych słowach scharakteryzował akcję, jaką Niemcy na terenie międzynarodowym prowadzą celem rewizji granic na wschodzie oraz oświetlił działalność ich sprzymierzeńców wewnątrz kraju — komunistów.

Ci ostatni pragną środkami demoralizującymi oraz terrorem dojść do władzy i tem samem zniszczyć niepodległy byt polityczny państwa naszego.

Wkońcu swego przemówienia wskazał p. poseł S. na metody działalności na terenie Pomorza czynników odpowiedzialnych, które z różnych powodów wprowadzają zgryzoty i zniechęcają praworządne społeczeństwo do twórczej pracy.

Po przemówieniach uchwalono jednogłośnie rezolucję, w których dano wyraz przywiązaniu do matczynej ostryżających, którzy bądźto nazewnątrz, bądź też wewnątrz chcieliby naruszyć byt państwa naszego.

Z oburzeniem potępiono atak pism sanacyjnych na cześć kobiet pomorskich oraz na religię i Kościół rzymsko-katolicki. Zebrani dali dowód zrozumienia powagi chwili, a przedstawiciele warstwy robotniczej oświadczyli: że tam, gdzie chodzi o sprawy narodowe i o interesy państwa, tam oni zawsze staną ramieniem przy ramieniu z resztą społeczeństwa i bronią będą naszej niepodległości.

O twardą pierś robotnika pomorskiego odbiją się zakusy Niemców i bolszewików.

W dyskusji niejaki p. Praśniewski, który po przybyciu z Kongresówki przeszedł już przez różne stronnictwa, jakie w Tucholi istniały, osiadłszy wkońcu w „stanie średnim”, w demagogiczny sposób próbował spokój zebrania zamącić, lecz mu się to nie udało, ponieważ już wszyscy się na nim poznali, że robi on „politykę” jedynie dla interesu i że występuje już jako kandydat na posła.

Otrzymał też p. Praśniewski ciętą ale zasłużoną odprawę od p. posła Soltysia, który rzeczowemu, na dowodach opartymi argumentami wykazał bezpodstępność jego zarzutów i zdemaskował jego nieczną robotę. Po tym niefortunnym występie p. Pr. zebrani w podniosłym nastroju odśpiewali „Rotę” i o godz. 16-ej p. Pacca zamknął zebranie.

WEJHEROWO.

W ubiegłą niedzielę odbył się tu wiec polityczny Z. L. N. Sala p. Prusińskiego była przepelniona. Wiec zagal słownym przemówieniem przez miejscowego Koła kupiec p. Jan Kwiatkowski. Jako pierwszy przemawiał poseł ks. prof. Sobczyński z Kielc. Drugim mówcą miał być poseł dr. Ilski, wicepr. m. Warszawy. Ponieważ jednakże tenże z pewnych powodów przybyć nie mógł, przemawiał jako drugi poseł Wierczak z Warszawy. Obaj panowie posłowie mówili w duchu patriotycznym i przekonująco, co wywarło na licznych słuchaczach doskonałe wrażenie. Przejmowane przez przewodniczącego wieca rezolucje przyjęto jednogłośnie. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy „Boże coś Polskę”.

Powrót złota rosyjskiego do banków londyńskich.

Londyn, 15. 3. (Pat.)

„Daily Telegraph” donosi, że rząd sowiecki złożył zpowrotem w depozycie banków londyńskich znaczną część zapasu kruszców, wycofanych w przededniu ostatniej wymiany not z rządem angielskim.

Wróciłem! Dr. Steinborn

lekarsz specjalista w chorobach skórnych i weneryczn.
Toruń, Łazienna 19 d5533
godziny przyjęć od 11—1 i 4—6.

PRZECIWKO SZCZUPŁOŚCI

używać stale należy oddawną uznanych
„Wschodnich Pigulek Wzmacniających”

Powodują one już w krótkim czasie znaczny przyrost
na wadze, kładący wygląd oraz pełne piękne kształty
ciała (u pań przepyszny biust), potęgają dążenie do pracy,
wzmacniają krew i nerwy. Gwarant. jako nieszkodliwe
i zalecane przez lekarzy. — Wiele podjękowań. Cena
paczek 1 zł 8. 4 paczki potrzeb do całkowitej kuracji, 2 zł 28
DR. HUGO CARO, Sp z o. o., GDAŃSK. k3215

Dobrze wprowadzona fabryka i hur-
townia materiałów budowlanych na
Pomorzu, poszukuje natychmiast wzgl.
później, dzielnego

podróżującego

możliwie z branży budowlanej lub żelazn.
Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia
i załączeniem podobizny do Słowa Pom.
pod d5539.

Radość życia Stuvkampa.



Świetnego apetytu

nabiera się już po krótkiej kuracji Stuvkampa, bez
obawy nadmiernego użycia. Wyjaśnienie jest bar-
dzo proste:

„Sól-Stuvkampa”

szlachetny produkt poważnej pracy i nauki, używana
regularnie codziennie na czczo, na koniec noża,
z wodą, kawą lub herbata, odświeża krew, reguluje
przemianę materii, powoduje trawienie i podnieca
apetyt, usuwa niepotrzebny tłuszcz, sprowadza zdrowy
sen i zapobiega, wskutek rozpuszczenia kwasów mo-
czowych, bardzo dolegliwym cierpieniom reumatyz-
mowym. Tylko zdrowy człowiek może zadośćuczyni-
ć wielkim wymaganiom obecnych czasów. Świeżość
umysłu i ciała, jak również chęć do pracy, odzyskuje
się wkrótce, jako wynik kuracji Stuvkampa.

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w apte-
kach i drogeriach. k3217

Generalne zastępstwo na Gdańsk i Polskę
Herm. Christiani, Gdańsk,
Am Holzraum 19. Telef. 25975.

Do sprzedania całkowity

inwentarz hotelowy na 20 pokoi w Grudziądzu.

Wiadomość w eksp. Słowa Pom. pod d5563.



Dziwną się znawcy
że polski przemysł wreszcie przewyższa obcy.

Chemiczna Fabryka „Labor”
Poznań, ul. Grunwaldzka 27.

Dla odróżnienia będących jeszcze w handlu wojen-
nych fabrykatów piasku „Lawa”, zamieszczamy na
nowych paczkach nalepkę z napisem „Jakości przed-
wojenna”. Każda paczka zawiera bon premijowy
i kosztuje zł. 0,30. k3024



Największa wygrana z premją w Polskiej Państw. Loterii Klasowej

600.000,00 złotych

Ciągnięcie I-jej klasy 13/14 kwietnia b. r.

Główne wygrane są:

1 premja	po 400.000,— zł	2 wygr.	po 60.000,— zł
1 wygr.	po 200.000,— zł	5 wygr.	po 50.000,— zł
2 wygr.	po 100.000,— zł	9 wygr.	po 25.000,— zł

105.000 losów, 52.500 wygranych i 1 premja!
Ogólna wartość wygranych razem: 16.000.000 złotych.

Co drugi los wygrywa!

Rocznie 2 Loterie po 5 kl. Ciągnięcia odbywają się publicznie w War-
szawie pod ścisłym dozorem. Natychmiastowa wypłata wygranych pod gwa-
rancją Państwa. Punktualne i sumienne nadesłanie losów oryginalnych i urzędowej
tabeli wygranych po każdym ciągnięciu.

Plan Loterii i przepisy gry wysyła się bezpłatnie!

Każdy może się wzbogacić, kupując los za 10,— zł. Starogardzkie losy są
znane ze swojego powodzenia i popyt — na nie jest bardzo wielki. Na każdy
drugi los pada wygrana, nie ponosi więc grający prawie

żadnego ryzyka.

Setkom ludzi przynosi los loteryjny rok rocznie bogactwo, dobrobyt i szczęście.
Nie zaniebujcie przeto tej świetnej okazji. Jak można uzyskać szczęście i utoro-
wać drogę do zadowolenia?

Kup los, a nie pożałujesz!

Szukasz szczęścia? — Zgłoś się natychmiast! Każdy może stać się wy-
brańcem fortuny, nie omijając żadnej nadarzającej się sposobności.

Gdzie można wygrać?

W największej i najszczęśliwszej kolekturze naszego Pomorza, gdzie szczęście
stale sprzyja graczom. Tajne życzenia jak: willa, podróż do Włoch, samochód,
piękne umeblowanie, zapotrzebienie na starość, depozyt bankowy pp., wszystkie te
zyczenia może Ci bardzo łatwo szczęśliwy los przez noc w łono włożyć!

Sięgnij więc po szczęście i bogactwo!

Szybkie zdecydowanie i wysłanie pocztówki z zamówieniem nigdy nie poża-
łujesz. Cena włącznie tabeli wygranych, portorji, pp. wynosi:

1/4 10.50, 1/2 20.50, 3/4 30.50, 1 40.50 zł. Na zamówienia wysyła się losy za pobraniem,

Kolektura Loterii Państwowej Starogard (Pom.)
Kościszki 6. Tel. 93.

Dachy gontowe!

Nowe krycia dachów jak i reparacje wykonywa się fachowo
i pod gwarancją na dogodnych warunkach zapłaty. Oględziny i
kosztorysy bezpłatne. k 3028

L. Klugmann Gdańsk (Danzig), Neue Mottlau 6. Fabryka gontów.

PIANINA, po przystępnych cenach, w pierwszorzędnym
wykonaniu także na raty, poleca

B. SOMMERFELD,

Fabryka pianin,

Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 56

Tel. 883 i 918.

Filja: Grudziądz, ul. Groblowa 4.

Tel. 229.

Firma B. Sommerfeld prowadzona pod osobistym kierownictwem
założyciela, istnieje przeszło 20 lat.

Firma postawiła sobie jako zadanie fabrykowanie specjalnego
modelu po cenach umiarkowanych.

Pianina te posiadają najmniejszą konstrukcję krzyżową, pan-
cerz metalowy, wzgl. stojnik opancerzony i prze-
dyblowane kołki, przez co gwarantuje się szczególnie utrzymanie
strojenia; specjalne urządzenie klawiatury umożliwia
lekką grę. — Do wszystkich instrumentów wbudowuje się pier-
wszorządne mechanizmy i repetycja. Dźwięk jest wobec
wyżej podanych potężny i bardzo melodyjny.

Stale nadsyłane uznania szanownej klienteli jako to: szkół
muzycznych, profe orów, lekarzy, nauczycieli itd.
udowadniają popularność fabrykatu „Sommerfeld” we wszystkich war-
stwach i świadcza o zadowoleniu i stałym poleceniu.

Wyżej opisane instrumenty zostały na wystawach kilkakrotnie
premijowane i otrzymała firma złoty i srebrne medale.

k3193

UNIA ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN TOW. AKC. ODDZIAŁ CHEŁMNO.

Polecamy po cenach zniżonych i na dogodnych war-
unkach płatności: d5433

SIEWNIKI TACZKOWE do konicyzny, **OPEŁACZE**
„EXACT” do obróbki zboża i buraków, **MANEŻE**,
SIECZKARNIE, **MŁOCARNIE**, **WIALNIE**, **MŁYNIKI**,
SIEKACZE do buraków, **ULE** systemu **DADANTA-**
BLATTA, **WIROWKI „LIBELLA”**, **ZNIWIARKI** i **KO-**
SIARKI oryg. **„DEERINGA”** oraz duży skład części
zapasowych do maszyn żniwnych, **DEERING**,
M. CORMICK etc. Noże do opelaczy **„DEHNE GO”**
i inne systemy, wykonujemy podług wzorów.

WIELKIE WARSZTATY REPARACYJNE.

Prima węgiel górnoląski

z kopalin Gieschego

oraz koks hutniczy

po cenach konkurencyjnych (koncernowych) ofia-
ruje z terminową dostawą d4254

Ge-Te-We Górnośląskie Towarzystwo
Węglowe z o. p. w Katowicach.

Oddział pomorski w Bydgoszczy, ul.
Dworcowa 59. Tel. 668 i 1593.

Biuro sprzedaży węgla koncernu Giesche S. A. Katowice.

Gazownia Miejska w Grudziądzu
Telefon 887. Telefon 887.

poleca w najlepszej jakości

Benzol bezbarwny czyszczony

100% ciężar właśc. 0,873.

Benzol zwykły motorowy

95% ciężar właśc. 0,875 d5344

do silników i samochodów, hurtownie i deta-
licznie po cenach konkurencyjnych.

Energicznego (k 3214)

podróżującego

na Pomorze z branży drogerijnej poszukuje poważna
fabryka chemiczna w Poznaniu.

Oferty „Par” Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11
pod Nr. 53, 397.



Czopki hemorojdalne Gaseckiego

(z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swę-
dzenie, zmniejszają guzy (żylaki). k1009

Sprzedają apteki.

Cierpienia płuc i gardła

Ponczająca broszurę Nr. 11 bezpłatnie. **Dr. Hugo**
Caro, G. m. b. H., Danzig, Oddz. 201 e. k 2377

Magistrat miasta Działdowa (Wydział
Gazowni) niniejszem rozpisuje

KONKURS

na dostawę rocznie około

2000 tonn węgla

(50% orzech I, 25% pospółka i 25% drobny).
Dostawa obowiązuje od czerwca 1927 r. do
czerwca 1928 r.

Oferty zaliczkowane z napisem „Oferta na
węgiel”, przyjmuje Magistrat do 15. kwietnia
1927 r.

W ofertach należy podać warunki do-
stawy i zapłaty. d5569

Działdowo, dnia 12. III. 1927 r.

Magistrat.

(—) w z. Goździewski.

Różne.

Sprzedam

na korzystnych warunkach
był zaraz dom 3 piętrowy
położony przy rynku z do-
brze zaprowadzonym intere-
sem kolonialnym i pełną
koncesją, gdzie obrót mie-
sięczny jest 8000 złotych.
Dom jest w powiatowym
mieście na Pomorzu, gdzie
są wyższe szkoły. Cena
40 000 zł, wpłata 28 do 35 000
złotych. Łaskawe zgłoszenia
przyjmują Piaseczki, Jabło
nowo powiat Brodnicki, Po-
morze. d5558



k1012

Zyto

jęre poleca majątek g9706
Czerniewice, poczta Toruń II.

Sprzedam

1 czterosobowic, 1 żelazna
pompe 14 mtr. długa. Chelm
ża. Hallera 7. k3201

Buraki

dla bydła na sprzedaż.
Toruń - Mokre. Dworco-
wa 10 g 8973

Ofiaruję:

drzewa owocowe, lipy, krze-
wy, sadzonki kwiatów, nasie-
na kwiatów i warzyw, daleje,
kwitnące kwiaty doniczkowe,
bukiety, wieniec, dekoracje
bielskie i żalobne. Haedeke
Chelmża. k3199

Owce

25 matek z jagniętami ta-
nio zaraz sprzedam. Go-
styczyn, pow. Tuchola,
Grabowski. (g 9872

Wózek

sportowy (Brennabor) na
sprzedaż. Toruń - Mokre,
Waldowska 12, Zielińska.
(g 9869

Sprzedam

winę transportową, gnie-
townik (śrótownik) do za-
pędu parowego, żelazny
rezerwuar do wody 2000 l.
i 3-calowe żelazne rury.
Zakryś, Chelmińska 14.
(g 9868

Oddam.

jadłodajnię z pełnym u-
rządzeniem w śródmie-
ście Toruń; cena 2000
zł. Wiadomość w „Sł.
Pom.” pod g 9790.

DOM RODZINNY

OPOWIADANIA HISTORYCZNE
— OPISY KRAJOZNAWCZE —
PORADNIK WSZECHSTRONNY

Dodatek tygodniowy

WIERSZE, NOWELKI I ŻARTY
— ZAGADKI I ŁAMIGŁÓWKI —
ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI

EWANGELJA.

na Trzecią Niedzielę W. Postu.

Luk. X. 14 — 28.

W on czas wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwowały się rzesze. A niektórzy z nich mówili: przez Beelzebuba, księżęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? gdyż powładacie, iż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty. A jeśliż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? dla tego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystkie broń jego, w której ufał, i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest; a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynidzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: wróć do domu mego, z kądem wyszedł. A przyszedłszy, najduje go umięciony i ochędożony. Tedy idzie, i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się; a wszedłszy, mieszkają tam. I stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niżli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i pierś, któreś ssal. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

KS. ANTONI SOBCZYŃSKI
poseł na Sejm.

Z Bogiem, czy bez Boga?

A cóż to nowego? pomyśli sobie kto. To się jeszcze trzeba pytać, jak ma być: z Bogiem czy bez Boga? Przecież nikomu długo nie trzeba tłumaczyć, że w Polsce wszystko powinno się dziać z Bogiem, bo inaczej to nawet być nie może.

Zdawiendawna bywało w Polsce z Bogiem, wszystkie ważniejsze sprawy z Bogiem się zaczynały, po Bożemu prowadziły i z Bogiem się też kończyły. Każdy dzień w chrześcijańskiej Polsce rozpoczyna się od codziennego pacierza i pacierzem codziennym się kończy. W wielu jeszcze polskich rodzinach przechowują się starodawne obyczaje, które świadczą, jak Polacy pobożni starali się wszystko czynić z Bogiem, do wszystkiego zapewnić sobie błogosławieństwo Boże.

Dlatego rzetelni chrześcijanie przy spotkaniu umieją naprzód pochwalić Pana Boga, zanim sobie powiedzą dzień dobry. Dlatego, widząc kogoś przy pracy, witamy go chrześcijańskim słowem „Szczęść Boże!“, a on nam znowu po chrześcijańsku odpowiada: „Daj Panie Boże“. Dlatego, żegnając się z kimś, mówiono i dziś jeszcze gdzieśgdzie mówią: „Panu Bogu oddaję! Ostajcie z Bogiem!“ I dlatego najlepszym podziękowaniem w Polsce było zawsze: „Bóg zapłać!“

Gospodarz polski, przykładając plóg do roli, znakiem Boskiego Krzyża znaczy swoje zagony, a wyruszając kołmi z domu, biczyskiem Krzyż święty robi na drogę. Gospodyni polska, z ziarnem do siewu garść poświęconego zboża mięsza, a zanim bochen chleba rozkroi rodzinie, wpierv go nożem na krzyż naznaczy. A z matki i ojca dzieci biorą przykład, jak mają z Bogiem postępować. I takiej rodzinie chrześcijańskiej w Polsce Pan Bóg błogosławi.

A czy nie ładne te staropolskie zwyczaje, które z Kościoła czerpią błogosławieństwo Boże dla rodzin polskich? Święcą księża po Kościołach gromnicę na Matkę Boską Gromniczną, wodę we Wielką Sobotę i w sobotę przed Zielone Świąty, wianki w Oktawę Bożego Ciała, zboże, ziola i owoce na Matkę Boską Zielną, owies, na św. Szczepana. A w te uroczyste dni poświęcenia każdy jakiś radośniejszy wraca do domu, bo czuje dobrze, że Pan Bóg błogosławić będzie jego rodzinie, dobytłkowi, gospodarca. A wigilijna wieczera z oplatkiem na Boże Narodzenie, gdy wszyscy głośno śpiewają wesole kolenydy? A wielkanocna uczta ze święconego na Zmartwychwstanie Pańskie, gdy wszędy się rozlega wesole Alleluje? Aż rażniej każdemu na sercu, i jakoś chętniej się potem każdy bierze do swoich choćby i twardych obowiązków.

Nikt porządny nie ma wątpliwości, że właśnie z Bogiem wszystko być powinno. A tymczasem, jeżeli sprawa o gospodarkę całego narodu polskiego, jeżeli mowa o polityce w Polsce, to się najednemu zdaje, że tu się ludzie obejdą bez Pana Boga. I źle się takiemu zdaje, bo i w polityce człowiekowi Pan Bóg jest potrzebny i bez Boga się nie obejdzie. — „Bez Boga ani do proga“ — tak mawiali dawniej i dziś jeszcze mawiają starzy ludzie. Bez Boga w polityce daleko się nie zajędzie. Ci, co tłumaczą ludziom, że się można obejść bez Pana Boga, wyrządzają wielką krzywdę narodowi polskiemu, to są najwięksi szkodnicy, którzy nie chcą błogosławieństwa Bożego dla Polski.

Niestety, namnożyło się za dni naszych przewrotnych agitatorów, co chodzą po wsiach i po miastach, a biorą się na różne sposoby, żeby ludzi odciągnąć od Pana Boga. Takiego to czuć już zdaleka, a jak tylko usta otworzy do mówienia, wnet się można przekonać, co on wart i co myśli. Czasem to taki, udaje dobrego człowieka i niby z Bogiem przychodzi. Ale jak się zastanowić nad jego mową, to szydło z worka wylazi, jak zaczną kręcić, że na Bo-

ga nie można się ubezpieczać, że Bóg na niebie a ludzie na ziemi, to się na Boga tak bardzo nie potrzebują oglądać, że nie wypadła powagi Boskiej nadużywać do polityki ludzkiej. I różne inne jeszcze majdują wykrety. Myślałby kto, że to uczciwe mleko na pożywienie, a to tymczasem gryzące wapno na zatracie chrześcijańskiej duszy.

Tu należy dobrze rozeznaczyć, kto z czem do nas przychodzi: z Bogiem czy bez Boga? Jeżeli przychodzi bez Boga i występuje przeciwko Bogu, to z takim nie wolno się wdawać, a najlepiej to się go pozbyć, żeby ludziom w głowie i w sumieniu nie przewracał. Takiego słuchać, to gorzej, aniżeli pić wapno. Myślałby kto, że to pożywienie, a to szczerą trucizną.

Naród polski potrzebuje, żeby w Polsce była dobra, porządna, uczciwa, sprawiedliwa gospodarka. Chcemy wszyscy, żeby się nam powodziło i żeby Pan Bóg wszystkim błogosławił. Taka też powinna być nasza polityka. Polityka narodu polskiego musi być z Bogiem. Niech nas ręka Boska broni, żebyśmy mieli Boga się wypierać i od Boga uciekać.

Jeżeli gospodarz polski ze znakiem Krzyża świętego wyrusza do pracy, jeżeli gospodyni polska przed zasiewem i przed jedzeniem o Krzyżu świętym pamięta, jeżeli rodziny polskie trzymają się chrześcijańskich obrzędów, to tem bardziej w gospodarce państwowej Polski mamy przystępować do wszelkiej działalności w Imię Boże ze znakiem Krzyża Chrystusowego. My chcemy Boga wszędzie, bo wszędzie Boga potrzebujemy. Polityka bez Boga pójdzie na marne. A z Bogiem przetrwamy wszystko i powoli dorobimy się lepszej doli, skoro Pan Bóg polskiemu narodowi błogosławić będzie.

A. O.

N I C Z E M !

Wszystko ją w nim irytowało — nawet to imię Anatol, pretensjonalne imię! I te oczy niebieskie jasne, którymi wodzi za nią dotąd, mimo, że jest jego prawie poślubioną małżonką, od lat 3-eh.

Jak się to stało, że jest jego żoną? Wszak nie wyszłaby za niego, gdyby miała to poczucie, że go nie kocha. Nie! Do tego nie zniżłaby się, a więc omyłka? Miała niespełna 16 lat, gdy zaczął się starać o nią, wywoływało to tylko wybuchy śmiechu z jej strony, potem zaczął ją nudzić i powiadziała mu to z całą bezwzględnością, swej porywczej natury. Wówczas zobaczyła lzy w oczach, w tych wielkich błękitnych oczach i... zgodziła się zostać jego żoną. Dobrą nie była — mówiła ludziom co o nich myśli, nie licząc się z tem, że rani lub obraża. Ale jeśli ten ktoś zamiast obrazy reagował milczeniem, lub spojrzeniem pełnym wyrzutu, to Hanię żal okrutny zdejmował. Lecz nie znosiła — i dlatego Anatol został jej narzeczoną.

Matka lubiła Anatola — miała to przekonanie, że Hanię kocha, że „krzywdy jej nie zrobi”, brat najstarszy, który jej zastępował ojca — ojca bowiem nie pamiętała — nie protestował również, tylko widząc jej zdenerwowanie w dzień ślubu powiedział: „Haniu jeszcze nie zapóźno, — możesz się cofnąć”. Ale Hania odpowiedziała: „Zapóźno, sam mię nauczyłeś, że słowa się nie łamię”. Zresztą myślała, że ten jakiś ból i niepokój w duszy, to tylko myśl o rozstaniu z matką, z braćmi i siostrami, bo wyjechać jej przyjdzie daleko...

Tak, to była pomyłka, myśli Hania, idąc drogą szeroką do „trzech stawów”, tak nazwała swoje ulu-

blone stawy. To była pomyłka, bo zaledwie ujrzała „swoją typ”, zaledwie dłoń jej spoczęła w dłoni Włodzimierza — dłoń ta drgnęła i uczuła się dziwnie, rozkosznie nieswoją. Nigdy przedtem nie uczuwała nic podobnego. Rok już minął, od tej chwili, gdy mąż wprowadził do domu ich, Włodzimierza, gdy go przedstawił, to w oczach gościa zabłysło zdziwienie, widocznie inaczej wyobrażał sobie żonę Anatola. — Mówił jej potem, że zdała mu się jeszcze dzieckiem, gdy oczekiwał solidnej żony, głównego administratora kłucza Wąwolnickiego.

Włodzimierz był także blondynem, ale szczuplejszy, miał oczy także niebieskie, ale koloru fiołków parmeńskich. Oczy te z poza szkieł patrzyły na nią bez tej anatólowej pokory i bez tego, jakgdyby lęku. — Oczy te patrzyły władnie, choć jednocześnie mówiły o wielkiej dla niej miłości. Patrzyły niekiedy z bólem, rozpaczą, ale nigdy z pokorą!

Pokochała te oczy z całą namiętnością, rozbudzonej nagle kobiety. Wszystko to, co ją łączyło z Anatholem, znoszone dotąd z bierną rezygnacją „taki widać zwyczaj na świecie”, stało jej się wstrętne. Unikała pocałunków męża od chwili, gdy idąc z nim aleją wielkiego parku, została przez niego ot tak, ni stąd, ni zowąd, pocałowaną, w oddali stał Włodzimierz oparty o drzewo, w oczekiwaniu, że się zbliżą.

O! Jaki ból ujrzała, w tych fiołkowych oczach. Od tej chwili nie dawała pocałować się w usta, tak manewrowała, aby osiągnąć mąż ich nie mógł. I rzecz dziwna, nie spostrzegła wówczas grymasu bólu, jaki krzywił usta Anatola.

Nie spostrzegła, że mąż jej z każdym dniem stawał się jakimś zimnym, że oczy pełne pokory i lęku zapadają w głąb, że na skroniach pojawiają się srebrne nitki. Ze z niepokojem patrzy na nią, gdy rozmawia z Włodzimierzem, śledzi ich, a gdy spotka się z ich wzrokiem, oczy spuszcza, a usta napróżno usiłują się uśmiechnąć. — A jeśli spostrzegła niekiedy — jeśli żalem nad nim, zadrgało jej serce, to trwały tylko do tej chwili, gdy oczy władne, oczy fiołkowe spoczęły na niej.

Wiedział o tem Włodzimierz i patrzył długo, hypnotyzując i paraliżując każdy wrogi dla jego celów, — odruch. Wzrokiem całowała usta Włodzimierza i pocałunki z jego oczu zbierała. Zresztą nic ich nie łączyło — tylko marzenia, marzenia...

(Dokończenie nastąpi).

JOT — EM.

SONET.

Cisza... z łąk, naokoło wznoszą się opary,
Gdzieś slychać pieśń słowika, co ciszę przerywa.
Z błot stado dzikich kaczek do lotu się zrywa
I płynie, gdzieś w przestrzeni, jak znikome mary.

Hen, z dali dolatuje cichy głos gitary...
Po rosie płynie piosnka żalosa... jękliwa...
Cichnie... w ciemnościach nocy się rozplywa
Działają jej akordy na duszę, jak czary...

Słuchałem... las mi szumiął tajemnicze pienia
Wyteżam myśli, duszę, jakże dobrze umie
Wzbudzić czucia, te słodkie słowika kwilenia.

Ból ciśnie się do serca, lecz go w sobie tłumię,
Pieśń gitary tak tęskna... nasuwa wspomnienia
Te noce! — ja je całe spędzam na zadumie!



M. B.

Cyganie

w dziejach
świata
i Polski.

W Poznaniu na Jeźcach rozbili obóz Cyganie. — Jest tam jakaś parcela budowlana, odgradzona od pola parkanem, za którym widnieją ośm wielkich namiotów płóciennych. Nad każdym sterczy komin blaszany. Tu zamieszkali Cyganie. Dokoła uwijają się małe cyganiatka obojga płci, o smagłych buziach i błyszczących, śmiejących się oczkach, choć wszystko to bose, okryte nieprawdopodobnie brudnymi i dziurawymi łachmanami.

Wychodzi do nas stara cyganka.

— A skąd to przyjechaliście do nas? — pytamy.

— Z Francji — odpowiada cyganka. — Byliśmy tam już po raz drugi. Ale tam nie dobrze. — Lepiej w Polsce. Bo myśmy z Polski.

Rozglądamy się po obozie, napróżno szukając wozów i koni.

— A gdzie wasze konie? — pytamy.

— Myśmy biedni — brzmi odpowiedź, — nie mamy koni. Jedziemy koleją.

Pytamy jeszcze o ilość członków taboru. Cyganka zaczyna głośno liczyć w języku cygańskim, wreszcie odpowiada:

— Jest nas 11 cyganów dorosłych. 13 kobiet i 18 dzieci.

Mężczyźni i kobiety są w mieście. Poszli na zarobek. Bo, jak wszyscy niemal cyganie, i ci uprawiają kotlarstwo, wyrabiając i naprawiając wszelkie naczynia metalowe, zwłaszcza mosiężne. A cyganki wróżą. Zapewniają, że są katolikami, obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Mówią też po polsku wcale dobrze, pomiędzy sobą jednak rozmawiają własnym językiem.

Cyganie pochodzą z Indyj. W Bizancjum byli już w IX. w. po Chr. W r. 1370 zjawili się na Multanach, r. 1417 na Węgrzech. W r. 1423 cesarz Zygmunt, król węgierski i czeski, ogłosił przywilej dla ludu cygańskiego, w którym nazywa ich wiernymi swymi poddanymi.

Dobrze zrazu przyjęci, wkrótce stracili życzliwość. Przeciw bandom cygańskim, żyjącym bez pracy, z kradzieży, oszustwa i wroźenia, zaczęto ogłaszać surowe prawa, nieraz tępiąc ogniem i mieczem.

Na ziemiach Rzeczypospolitej według Tadeusza Czackiego zjawili się Cyganie r. 1501, za króla Aleksandra; powołuje się nasz uczyony na przywilej tego króla z 1504 r. nadany w Wilnie, w którym powiedziane jest m. in.: „Bil nam czołem Wasil starszy, wójt i Cygany jego i prosił majestatu naszego iabyśmy ich prośbie i czalobitności zadość uczynili i tego wójta Wasila potwierdzili. Tym więc listem naszym pomienionego Wasila wójta cygańskiego, potwierdziwszy i ustanowiwszy nadejemy mu moc i prawo Cyganów sądzić i wszelkie między nimi spory rozsądzać. Wasila wójta i Cygany jego po wszystkich ziemiach naszych wielkiego księstwa litewskiego i jego lennościach, mają mieć wszelką swobodę, podług dawnych praw, obyczajów i listów książęcych danych“.

Zdaje się jednak, że wcześniej już z Multan i Wołoszczyzny przemykali się oni. Historyk Leon Rogalski skłonny jest nawet upatrywać Cyganów w przywileju Bolesława Wstydlivego, danym „ludowi

wędrownemu i ubogiemu", r. 1256, który nazwa w nim Szalassi.

Tak, czy inaczej Cygani zainteresowali sobą Polaków dopiero za ostatnich Jagiellonów. Napływ tych band zaprawionych do kradzieży i rozpusty, wywołał powszechne zaniepokojenie. Ulegając prądowi opinii, konstytucja sejmowa z r. 1557 skazuje Cyganów na banicję. Rozporządzenie to jednak pozostało martwą literą. Rugowanie ich musiało odbywać się z pomocą przeciętnego ogółu, zwłaszcza szlachty osiadłej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, która mogła być niecierpliwić się i uskarżać na nieproszonych gości, ale nie godziło się z dobrem sercem Polaka wywieranie przemocy na ludzi bezdomnych, biednych i pokornych. Z biegiem lat ustawodawstwo nawet złagodziło pierwotną surową formę, zaznaczając w konstytucji z r. 1624, że pierwotny nakaz odnosi się jedynie do Cyganów nieosiadłych i występnych. Wobec tego mnóstwo ich osiadło i wsiąkło w ludność południowo-wschodnich Kresów, zwłaszcza Wołynia. Oddawali się przytecznym rzemiosłom: kowalstwu, ślusarstwu, kotlarstwu, tokarstwu; słynęli ze swych umiejętności weterynarskich.

Znakomity historyk Teodor Narbutt wylicza cały szereg miast na Litwie, przypisując im założenie przez Cyganów na podstawie nazw. Znajdujemy między nimi: Pińsk (po cyg. znak) i Mińsk (w cygańskim języku wstydlivość, skromność niewieścią).

Na ziemiach polskich dochodzili cyganie do względnego dobrobytu. Wyżej wspomniany Teodor Narbutt w swej Monografii Cyganów, opisuje na podstawie poważnych, współczesnych pamiętników, wspaniałość wjazdu króla Cyganów, Marcinkiewicza w końcu 18-go stulecia na jarmark w miasteczku Zelwy: „Śpiewy, okrzyki Cyganów zdaleka zwiastowały jarmarkującym ich przybycie. Przedem jechało konno dziesięciu śpiewaków, których poprzedzał paukter, bijąc rzemieniem w dwa kociółki. Za nimi, w małej odległości sam król, na dzielnym koniu, przybranym w rząd suty. Postać Marcinkiewicza olbrzymia, strój dziwaczny, pół-polski. Kołpak zielony, aksamitny, ze złotym chwastem na wierzchu otoczony siedmiu złotymi promieniami, sterzącymi nad obszyciem z baraniego futra. Za nim 7 Cyganów na koniach pierwotnie białych, ale ufarbowanych na różne jaskrawe kolory. Za nimi prowadzono konie luzem po 3, jedne pokryte w całości wzorzystymi kapami, inne częściowe rzędy dźwigające. Prowadzono często 30—40 takich trójek. Za nimi jechała królowa w otoczeniu innych, najpiękniejszych cyganiek, na rydwanie pomalowanym na czerwono, ciągnionym przez osiem wspaniałych koni. — Strój tych kobiet był przepyszny, kipiący od złota i drogich kamieni. Z obu stron przy rydwanie jechały młode cyganieczki konno, znakomicie zażywając wierzchowców". Ale na tem kończyła się świetność cygańska. Ciągące dalej wozy i kuchnie przedstawiały obraz niechlujstwa i nędzy.

W 16 i 17 stuleciu króli cygańskich mianowała dla korony kancelarja królewska; na Litwie ks. Radziwiłłowie. Później Cyganie sami obierali króli z prósód swoich najgodniejszych.

Po śmierci Marcinkiewicza, który, mówiąc nawzajem był zamożnym mieszkańcem miasteczka Miru, rzędy nad narodem cygańskim objął Jakób Znamirowski, szlachcic z powiatu Lidzkiego. Teodor Narbutt, który go znał osobiście, tak opisuje tę ciekawą postać: „Był to człowiek nadzwyczajnej urody, cery ciemnej, podobnej do cygańskiej i dziwne miłego obejścia". Przygody Znamirowskiego

mogłyby dostarczyć wątku na niezmiernie ciekawą powieść.

Od najmłodszych lat zajmował się handlem koni, w tym celu wszedł w stosunki z Cyganami, nauczył się ich języka, a przewyższając braci cygańską inteligencją wykształceniem (odebranem w klasztorze jezuitów) i dowcipem, niebawem doszedł znacznej zamożności. Ale fortuna kołem się toczy, przyszło jedno i drugie niepowodzenie, jakiś gromadny napad wilków na tabunek Znamirowskiego i oto r. 1776 widzimy go „panem na jednym koniu". Aż tu i ten ostatni przyjaciel znika pewnej nocy, ukradziony, jak się pokazało, przez jedną z najbogatszych band na Litwie, zwaną Złotą Hordą.

Znamirowski był zawzięty; zaprzysiął zemstą potężnej gromadzie. Przybrawszy za giermków dwóch odważnych młodych Cyganów puścił się na poszukiwanie Złotej Hordy; po długich wędrowkach i różnych przygodach przydybał Hordę, koczującą w lasach na pograniczu powiatu Lidzkiego i Trockiego. Natychmiast samotrzeć rozpoczyna zacieklą strzelaninę do spokojnie z kilkuset ludzi złożonej obozującej bandy. Zaskoczeni, wobec padających wokół rannych i zabitych, rozbiegają się w popłochu. — Sporo czasu upłynęło zanim napadnięci ocenili nikłą liczebność atakujących i natarli na nich z impetem i nastąpiła jakaś legendowa homeryczna walka, trzech z setkami. Musieli napastnicy być lepiej uzbrojeni, bo pomimo tak wielkiej przewagi hordy. — Znamirowski zdołał ująć przywódców, a przywiązawszy do drzew jął ich smagać bez litości, podczas, gdy dwaj giermkowie, robiąc krzyżową sztuką, nie dopuszczali obrońców, którzy nareszcie, jakby wldząc przejaw nadludzkiej potęgi padli na twarz przed Znamirowskim, błagając łaski i uznając go swoim królem. Znamirowski wystarał się potwierdzenia swej władzy u króla Stanisława Augusta, które też uzyskał 17-go sierpnia 1780 r.

Lat kilka rządził „król Jakób" ku zadowoleniu poddanych, ale wzrastając w bogactwa zaczął nabierać wad właściwych uzurpatorom; stał się chciwym, niesprawiedliwym, nieraz okrutnym. Podniósł się szmer między cygańskim ludem, wreszcie doszło do wybuchu i Znamirowski został uwięziony. Starszyzna na sądzie orzekła, że nie myśli pozbawić go władzy, albowiem mądry jest i mężny, ale uważa za konieczne ukarać go dla przestrogi i nauki. — Skazanym został na otrzymanie smagańca. — Taka egzekucja panującego odbywała się w następujący sposób: Delikwenta po zdjęciu z niego odzieży wsadzano do worka ze związanymi naprzód rękami i spletanymi nogami, wór wiązano nad głową u belki tak wysoko, aby bizun najwyższego mężczyzny nie mógł sięgnąć wyżej jak do pół plecu. Wówczas Cygani stawali ze swemi czupnami, najwyższy dnem okopconego rondla oznaczał miejsce, w które uderzać należy i po przemowie najstarszego za co i w jakim celu chłosta się odbędzie — zaczynała się takowa do stu uderzeń. Z wóra nie wypuszczono, póki delikwent nie przyrzekł poprawy i nie otrzymał rozgrzeszenia. Po egzekucji obitego „króla" otaczano należną cziłą, obdarowywano i przywrócano z honorami do władzy, którą Znamirowski sprawował do śmierci w r. 1795.

Takie były losy ostatniego króla cygańskiego w Polsce.

Wygląda to wszystko na bajkę, a jednakże jest zupełną prawdą i która miała miejsce ledwie przed 135 laty.

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie!



EMBE.

Gnom, pierot, pajac i laleczka.

Przyjęła się moda ożywiania naszych „wnątrz” pajacami, mającemi przypominać żywe istoty. Nie jest to bez wdzięku, naturalnie w mieszkaniach, w których nie ma dzieci, raz dlatego, że najpiękniejsza lalka nie wytrzyma konkurencji w powabie z dzieckiem; powtóre, że najsolidniejsza nie ostoi się w rękach dziecka, które chce zawrzeć z nią bliższą znajomość.

Ale w mieszkaniu ludzi bezdzietnych, w pokoju panińskim, czy kawalerskim miło jest, gdy w jakimś kąciaku, na poduszce kanapy, lub na konsoli, siedzi taka imitacja żywej istoty, spoglądająca haftowanymi czy malowanymi oczyma na człowieka.

Ale lalka taka musi być ładna. Tymczasem fantastka moda przywlekła do naszych mieszkań jakieś potworne wytwory, pod nazwą Pierotów i Pierotek. Przyjęło się to bardzo, pomimo że jest w wysokim stopniu brzydkie. Zapewne estetyczniejsze są od niemieckich gnomów — karzełków, których polichromowanymi figurkami Niemcy dotychczas zanieczyszczają swoje mieszkania, a nawet ogrody. — Trudno wyobrazić sobie coś bardziej wstrętnego, jak taką brodatą, małą bestję, w czerwonym kapturze i zielonym fartuchu, stojącą jak na urągowisku między dwoma pięknymi kwiatami, albo pod krzakiem okrytego kwieciami bzu, czy jaśminu.

A tymczasem można osiągnąć takie śliczne, takie swojskie lalki, które zawsze z przyjemnością zatrzymają na sobie oczy; z których każda jako owoc osobistej, artystycznej pracy będzie miała swą odrębną fizjonomję, niejako własną duszę.

„Świat Kobiety”, którego uprzejmości zawdzięczamy piękniejsze ilustracje, zamieszcza w Nr. 4 artykuł p. Janiny Przybylskiej, dający wskazówki, jak wykonywać takie lalki i — co więcej — aż 5 modelek różnorodnych typów na tablicy kroju. Odsyłając chcących nauczyć się techniki artystycznych lalek do odnośnego pisma, pomówię o tem, jak postępować, by nie wpaść w szablonowość i przy wykonywaniu tych lalek.



Oto artysta wykonał trzy typy na model; ileż w nich charakteru, indywidualności i swojskości! — Przypatrzmy się im kolejno:

1) Królewicz; ma, jak przystoi koronę, ma płaszcz królewski, no królewicz w całym swym majestacie! Ależ jednocześnie to jest góral w guńce, kierpcach i obeisłych portkach z parzenicami! Zapewno ta korona w motywy góralskie błyszczy złotem, może guńka z jedwabiu haftowanego uszyta, a jednak nikt nie wątpi, że królestwo tego królewicza, gdzieś pod Tatrzańskimi wierzchołkami się rozciąga na skłonach polonin, się zieleni.

Obok postać komiczna, jakiś Jędrak — Mędrak, czy Głupi — Janek! Niby to karykatura, ale gdzież za!... Cóż, że gębula trochę za szeroka, że nos zadarty, ale jakie to sympatyczne, jak tryska dowcipem i jowialnością. „Ucieszny błaznek” jak mawiał Rej-z Nagłowic. Strój ma haculski, wesoly, krasny, z serdaczkim pasem i barwnymi owijaczami.

Trzecia to laleczka — krakowianka. Spódniczka w motywa krakowskie, serduszka i różyczki, kwiecisty gorsecik, wstęgi u koralu i wianuszek. Upostaciowane wdzięku i sympatyczności.

Nie wątpię, że nie znajdzie się u nas takie środowisko, w którymby choć jedna pani nie skópiowała z pomocą tablicy ze „Świata Kobiety” jednego z tych wzorów. Ha, trudno zabronić... gdy kto nie ma specjalnych ambicji do indywidualności na tym punkcie!... Ale niechżeż nie kopują wszystkie. Niech potem w gronie przyjaciółek nie opowiadają sobie: — Moja laleczka niebieska. — A moja różowa! — A moja żółta z zielonem!

Dążmy do stwarzania rzeczy nowych; mamy takie bogactwo wyboru w naszym kraju: górale, krakowiaci, mazury, w swych przebogatych odcieniach, spotykanych zwłaszcza wśród osiadłych we Wschodniej Małopolsce; a mieszkańcy Lubelszczyzny!

Kto lubi pewną karykaturalność, niech sobie pozwoli na nią w wykonaniu fizjonomji, ale z umi-

rem. Niech ta przesada nie będzie potworna, niech technie pewnym rozmachem, szarżą, ale niech przypomina rzeczywistość i daje rozmaitość.

A tymczasem Pieroty, mają zawsze jedne i te same olbrzymie oczy, o których Francuzi mówią, że zjadają im twarz (desyeux qui mangent la figure) i wiecznie te same nieprawdopodobne zasnurowane usta. A gnomy są najwierniejszym odtworzeniem w małych rozmiarach najwulgarniejszego, najbrzydszego człowieka!



AJOT.

Doniosłe zastosowanie olejku terpentynowego.

Olejek terpentynowy powinien znajdować się w każdym domu, a to dla olbrzymich korzyści, jakie, w różnych zastosowaniach, można z niego wyciągnąć:

W razie oparzenia ciała, zwłaszcza, gdzie utworzył się i rozerwany został pęcherz, posmarowanie olejkami terpentynowym usuwa cierpienie.

W razie bólu gardła, lub reumatycznych dobrze jest położyć kompres flanelowy umoczony w gorącej wodzie i skropiony olejkami terpentynowym.

Jako prezerwatywę od moli najlepiej jest przechowywać rzeczy wełniane i futra, przekładając je papierami nasiąkniętymi terpentyną.

Myszy uciekają, gdy zatkniesz dziury ich łatanami namoczonymi w terpentynie, które, rzecz naturalna, co dni kilka trzeba poleć świeżą terpentyną.

Przy praniu 2 łyżki terpentyny na 10 litrów wody, w której pierze się bielisz (czyszczonej, tak zwanej francuskiej), dodaje jej białości i wywabia plamy z wina i owoców.

Przy prasowaniu białizny na mokro, sztywnej dodanie kilku kropel do krochmalu zabezpiecza białiznę od przyklejania się żelazka.

Plamy z farb olejnych usunąć można jedynie wycierając je szczołeczką zamoczoną w terpentynie.

Doskonały płyn do czyszczenia linoleum otrzymuje się przez zmieszanie szklanki oleju terpentynowego z łyżką spirytusu i 2 łyżkami skrobanego wosku.

Politurę do odświeżania mebli otrzymujemy przez zmieszanie 1 części oleju terpentynowego z 2 częściami oliwy.

AJOT.

Myslimy już o ogródkach.

I. Nasiona.

Nie ulega kwestji, że wiosna w tym roku postanowiła wcześniej się rozgościć. Słońce uśmiecha się do nas i zachęca do pracy. Ożyją znowu ogródki! — Pomimo, że na sianie i sadzenie kwiatów, czas jeszcze — musimy pomyśleć o nasionach, aby mieć wyborowe. Szczególnie my z prowincji, które jeździmy, na zokupy sezonowe do miast wojewódzkich, pamiętajmy, by zajrzeć do ogrodnika i wybrać sobie nasiona podług swojego życzenia. W przeciwnym razie skazane będziemy na kilka gatunków kwiatów, do których nasiona dostarczy ogrodnik miejscowy. Prawdą jest, że odpodo wówczas zastanawianie się nad doбором kwiatów i mamy „wykręt” — gdy szczerzy znajomi nie zachwycają całościowym wyglądem ogródka, — bo mówimy: nic innego dostać tutaj nie można!

Skoro tylko ziemia trochę podeschnie, trzeba wyjść do ogródka i zastanowić się nad tem, jakie grupy kwiatów posadzimy. Liczyć się tu trzeba z tłem: na tle sosen, lub ciemnego parkanu — dobrze wyglądać będą wysokie krzewy o liściach jasnych. Bliżej środka ogródka umieszcza się kwiaty o niskich łodygach, ale nigdy ciasno koło siebie. Klomby ustrójone jak torty, lub mazurki, wyszły dawno z mody, bo męczy to ich sztywność i sztuczność wyglądu. Sadzimy kwiaty w takich odstępach od siebie, by można każdy krzew okopać, często (zwłaszcza po ulewnym deszczu), by powietrze i słońce miało dostęp do korzeni.

Wybierając gatunki kwiatów, musimy liczyć się z doбором kolorów.

Na ustroniu przeznaczymy kawałek ziemi na kwiaty do ścinania, siane obfitemi grupami. Wtedy możemy dekorować nasze mieszkania kwiatami, bez uszczerbku dla wyglądu ogródka.

Dobrze jest siać kwiaty najpierw do paczek i doniczek, a do ogródka przesadzać już silniejsze roślinki. Dla pań, które będą próbować swoich sił na tem polu, podam w następnym numerze kilka nazw kwiatów z krótkim opisem sposobu pielęgnowania i opisem ziemi, jakiej dany kwiat wymaga.

(Dalszy ciąg nastąpi).

BOGUMIŁ JAR-SOBIŃSKI.

Uwagi z życia.

Bezczynność, to słodkie dziecko lenistwa sprwadzające rozkoszny bezwład ciała — jest uśmierceniem Ducha.

Walka zapala — zwycięstwo podnieca, stygnące siły ducha.

W szale miłosnym jest przynajmniej błysk, wyższych, nieziemskich uniesień; lecz w szale nienawiści — tarzanie się we własnym brudzie.

Nasyć duszę pięknem wschodzącego słońca, dozwolone jest tylko temu — kto zbudzi się przed świtem

Nie ten żyje — kto żyje, ale ten — kto umie żyć.

Wspomnienie — to próba powtórzenia dawniej słyszanych pieśni.

W górach.

Niema to jak w Poroninie
 Tak wesoło czas nam płynie,
 Ledwo człowiek ze snu wstanie,
 Zaczyna się sankowanie,
 Z góry się w doliny leci
 I tak pięknie słonko świeci!
 W śniegu dyjamenty krzesze,
 Wszystko ku naszej ucieśle!
 — Ah mój Stasiu! Hania na to,
 Tutaj takie późne lato!
 U nas już minęła zima,
 Pewnie . . . śniegu tam już nie ma,
 Za to u niejednej chatki
 Ponad grządką białe kwiatki,
 Ptaszki świergocą wesoło,
 Uwijając się wokóło,
 Czują, że idzie wiosenka,
 Więc radosna ich piosenka.
 Każdego nadzieja krzepi! . . .
 Powiadam ci: u nas lepiej!
 A najstarszy z dzieci — Jędrak,
 Przezywany przez nie — Mędrak,
 Odezwie się tak w tej chwili:
 — A ja powiem, moi mili,
 Że oboje słuszność macie,
 Bo na górach, czy przy chacie
 Gdzieś w dolinie, w polu, w borze,
 W każdym miejscu, w każdej porze,
 W sadzie, w puszczy, albo w gaju,
 Wszędzie pięknie w naszym kraju!



Odpowiedzi Redakcji.

Panu J. K. Poprawka Pana, co do pisowni wyrazu Odessa, nie jest uzasadnioną, nie jest uzasadnioną zwłaszcza ze względu na zarzut rusycyzmu, gdyż język rosyjski nie ma w swej pisowni podwójnie pisanego s.

Bronisłowi Breńskiemu. Na dane przez ciebie kwadraty składają się wyrazy stale powtarzające się w podawanych przez nas poprzednio: kot, oko, ule itd. Trzeba poszukać czegoś bardziej skomplikowanego.

Nie używaj też nigdy wyrazu „ciężki” w znaczeniu „trudny”.

P. Edmundowi Lamizakowi w Gdańsku. Prośba Pana zwrócona za naszym pośrednictwem do p. Zofji Rzepeckiej o opracowanie artykułu dla panów, schodzącego się w treści z artykułu „Na ślubny kobierzec”, opracowanym dla kobiet, była pierwsza, a poprzedziła cztery inne listy z różnych stron kraju. — Wobec tego zwróciliśmy się do p. Rzepeckiej z gorącą prośbą o zastosowanie się do życzenia tych panów i bez wątpienia licznego zastępu innych, którzy pragnienia tego nie sformułowali.

Adamowi Biłońskiemu. Rysunek, zwłaszcza jeden, bardzo staranny, ale tak jeden, jak i drugi, jeśli mają przedstawiać emblemata „Domu Rodzinnego”, to na to się nie zgodzę; nasz „Dom” nie znajduje się ani wśród arabskiej oazy, ani wśród murów niedostępnego zamczyska na dzikiej skale! Co się tyczy ilustracji, to „Dom Rodzinny” coraz bardziej ten dział wzbogaca. Rysunki jako ilustracje wykonywane przez naszych czytelników byłyby bardzo pożądane, ale muszą mieć odpowiednie warunki: 1) Pewną już miarę artyzmu, 2) mogą to być tylko tematy kopjowane z natury, pejzaże, typy, scenki a nie żadne fantazje; 3) technika zastosowana być może tylko czysto kreskowa.

Obie krzyżówki pójda, choć większa w rysunku nazbyt przypomina umieszczoną zimą krzyżówkę Sobolewskiego, rozwiązana w pięknym rysunku orla przez p. Szydłowską.

Fannie Hał Junoszance. Rzadko, niestety, miewam sposobność — jak w tej chwili — spełnienia czyiś „najśmielszych marzeń”. Ba, nawet przewyższenia ich! Bo co Pani stawia, jako spełnienie owego marzenia? . . . Żeby „zechciała umieścić w rubryce odpowiedzi choć słowo zachęty . . .”. — „Gdyby to co posiadam można było nazwać choć czemś zbliżonym do talentu, byłabym niewymownie szczęśliwą”. Otóż zamiast słów stwierdzę fakt: z trzech przysłanych mi wierszy: „Modlitwa” pójdzie do druku bez żadnej poprawki a „List” z kilku drobniutkimi. „Posąg” tylko jest mniej udatny; jest w nim pewna sztuczność; znać, że motywem jego nie jest głębokie, szczere uczucie religijne, ani serdeczne, choć może dotąd fikcyjne, ale nie mniej z zasobów duszy zaczerpnięte uczucie dla „ułana polskiego” który „na sercu liścik schowa, wraz z szkaplerzem Matki Boskiej, szczęśliw, że mu choć te słowa przysłał ktoś z rodzinnej wioski”.

Proszę o dalsze, o ile, naturalnie, nie będą pisane z uszczerbkiem nauki.

P. S. Tarnowskiemu w Lebczu. Oba wiersze religijne podamy w numerze wielkotygodniowym. — Wierszyk „Skowronek” jest zabawnym, nie ma tam jednego powiedzenia, jednego rymu, którego nie bylibyśmy już spotykali w innych wierszach, mających za temat skowronka i wiosnę.

Nagrody „Domu Rodzinnego”.

P. Eugenjusz Murówicki za krzyżówkę „Balon” w Nr. 7 „Tomasz Ptak z Wielebna” M. Bogusławskiej.
P. Gwidon Kuchler za doskonałą krzyżówkę w Nr. 8 „Komonicy” W. Orkana.
 Za prawdziwie artystyczne wykonanie rozwiązań, które staną się ozdobą albumu Redakcji:
P. Jan Kince „Wspomnienia myśliwego” J. Ejmonda i
P. Artur Wister „Ofiara Wiktośi” M. Bogusławskiej.

Z wylosowania

Maksymiljan Kańcki „Z ziemi włoskiej do Polski”.
Feliks Bürschel „Ofiara Wiktośi”.

Krzyżówka ul. M. Motylewski z Kutna.

Najgorliwszemu szaradziście „Domu Rodzinnego” poświęcam.

Pionowe: 1 inaczej posiada 2 rodzaj broni 3 słynny „zbójnik” tatrzański XVIII w, 4 klisza miedziana z drzeworytu wykonana sposobem galwanicznym 5 nauka o zjawiskach dźwiękowych 6 skrót wyr. „Warszawa” 7 skrót imienia męsk. najpospolitszego w Polsce 8 jedna postać z „Iliady” 9 symbol stronu 10 wyznawca katolicyzmu 12 miara gruntu 13 zamek wskaz. 14 naczynie do wody 15 odległość 19 rzeka w Afryce 20 część świata 22 zbiór drzew 24 inaczej dwa razem 25 uroczysty obrządek religijny 26 marty 27 imię współzawodnika tego, któremu poświęcam tę krzyżówkę 32 inaczej odkurzali 33 członek rodziny 35 ogród biblijny 37 kolor w kartach 39 inaczej biedak, gozdzien pojitoowania 41 miasto na Pomorzu 42 trunek 43 nuta 46 zwierzołkrzew z rodz. jamochłonów 47 dopływ Dżiny zach. 50 namiestnik Mahometa 51 maszyna do pogłębiania rzek 52 młoda trawa 56 inaczej Ojczyzna 58 zbój, zbrodniarz 59 miara powierzchni 60 przyrząd sportowy 63 litera fon 67 symbol chloru 68 przyimek.

Poziome: 1 Znane dobrze czytelnikom „Domu Rodzinnego” imię i nazwisko 9 narzekanie 11 zatoka pomiędzy wyspami duńskimi 14 komplet zapasowych oficerów i podoficerów 16 i 17 samogłoski 18 dzierzawa 21 twierdza w Wirtembergji 23 spójnik 24 owad 28 dwie samogłoski 29 namiestnik Kroacji 30 kawały lodu 31 liczba według dawnej pisowni 34 taniec ludowy

		1	2	3		4		5	6	7	8									
		9	10						11					12	13					
14	15					16							17					18	19	20
														21	22			23		
						24	25		26	27				28						
						29			30				31					32		
		33				34	35											36	37	
				38		39						40	41	42	43			44		
45		46										47			48					
		49	50	51										52						53
		54		55		56								57	58	59	60			
		61		62										63				64		
		65		66	67	68														69
														70						71

36 dwie litery z wyrazu „rok” 38 sklepik 40 zdrobu; imię żeńskie w 5 prz. l p. 44 przyimek 45 założyciel Krakowa 48 cieplarnia do przechowania roślin 49 ciąg mowy 51 przyimek wsp. 52 bóstwo egipskie 53 rzeka we Włoszech 54 symbol radu 55 nuta 57 inaczej ustawia, tworzy, porządkuje 61 nuta (wsp.) 62 miara pow. 64 inaczej flisak 65 symbol litu 66 wytworna uprzemysłowość (w liczbie mn.) 69 nuta 70 inaczej stronnictwo, odłam 71 ptak pięknie śpiewający.

Kwadraty Sogniewa.

Litery poprzestawiać tak, aby dały pionowo i poziomo te same wyrazy.

Znaczenie wyrazów: Kwadrat I — 1 bogini grecka, 2 imię żeńskie 3 inaczej nałożyć na coś. Kwadrat II 1 imię kobiety w starożytności, która stała się przyczyną długich wojen 2 inaczej — gnuśna, opieszala 3 przekonać się jaki jest ciężar.

	1	2	3				1	2	3	
1	AA	AA	AE				1	NN	ZI	HL
I 2	EE	TT	SS				II 2	WY	EE	LWN
3	RZ	DIĆ	NN				3	AA	EA	AC

Gwiazdka w kwadracie E. Murowickiego.

2			1		
3					
4					

Wypełnić ten kwadrat tak, aby we wszystkich kierunkach utworzyły się wyrazy, które mają przechodzić przez środek od lewej do prawej.

Znaczenie wyrazów: 1 broń palna 2 ptak śpiewający 3 choroba będąca właściwością wilgotnych okolic 4 porażenie.

Logogryf zoologiczny ułożył Lucjan Szmit.

Z niżej podanych sylab dobrać nazwy zwierząt, tak, aby pierwsze litery, czytane z góry na dół utworzyły nazwę pewnego działu nauk przyrodniczych.

Sylaby: al, ba, bis, fer, grys, grzy, gu, l, jas, ka, kól, la, ni, no, ma, o, o, o, ran, re, ro, rzeł, siol, so, tang, tros, ty, wacz, zec.

Znaczenie wyrazów: 1 gatunek małpy 2 zwierzę krali północnych 3 zwierzę krali gorących odzna-

czające się potwornością kształtów 4 ptak czczony w dawnym Egipcie 5 zwierzę drapieżne z rodziny kotów 6 zwierzę domowe, które charakteryzuje upór 7 zwierzę z rodziny wielbłądowatych żyjące w pół. Ameryce 8 ptak drapieżny 9 gatunek gołębia 10 ptak z rodziny wróblowatych 11 ptak morski, zwlastujący burzę.

Rozwiązanie zadań z Nr. 8.

Krzyżówka Gwidona Kuchlera:

1 mamut 2 balon 3 nuta 4 gra 5 rum 6 tama 7 obol i orkan 8 litr 9 fakir 10 ara 11 rok 12 bizon 13 krzyk 14 Ira 15 mag 16 mars 17 smok 18 ster 19 sens 20 kajak 21 Seret 22 nos 23 osa.

Logogryf A. Fentza: 1 Goszczyński 2 Ramorino 4 Chlopichi 5 Hofmanowa 6 6 7 Wawer 8 Skrzynecki 9 Tomasz Zan 10 Oszmiana 11 Cytadela Warszawska 12 rzyłka 13 Emilja Plater 14 Konkowiecki 15 Orenburg 16 Sowiński 17 Tomsk 18 Reduta Ordon 19 Odessa 20 Łowicka księżna 21 e 22 Kicki 23 Adam Mickiewicz = Grochów, Stoczek, Ostrołęka.

Szarada Marji Reicherówny: Kolo — lomy — jamy — ja = Kolomyja.

Nadesłali rozwiązania powyższych zadań: Adamski Marjan, Barański Alfons, Borzestowski Edwin, Breński Bronisław, Brygierówna Marja, Grzegorzowska Janina, Grzeła Franciszek, Huppenthal Karol, Kince Jan, Kawicki Edward, Killński Alfons, Maczkowiak, Mieczkowska Zofja z Witkova, Ignacy, Paszyńska Kazimiera, Sogniew, Stern Roman, Vetter Marcin, Wister Artur, Zawieja Stefan.

Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A. Za redakcję odpowiedzialna: Marja Bogusławska Redaktorka przyjmuje we wtorki od 2-4, w środy i czwartki od 9-11.